

„Liga muzułmańska wydaje fundamentalistów” – odsłona druga

Portal NaTemat, kierując się zasadą rzetelności dziennikarskiej, udzielił głosu [naszemu autorowi Piotrowi Ślusarczykowi](#), dopuszczając nas do głosu w związku z wcześniejszym artykułem [na portalu Tomasza Lisa](#). Tekst, znany już Czytelnikom Euroislam, uzupełniono o informacje związane ze zjazdem muzułmanów w Puławach, dlatego zamieszczamy go ponownie.

* * *

Fundamentalisci muzułmańscy w Polsce rozwijają swoją działalność. Wydają pisma radykałów islamskich, utrzymują kontakty ze światowymi organizacjami, których prawdziwym celem jest islamizacja Zachodu, budują meczety i „centra kultury” po to, by głosić ideologię wrogą demokracji i wolnościom europejskim. Wszystko przy poparciu wielu wpływowych środowisk – naukowców, dziennikarzy i polityków.



Z oficjalnej strony ABW dowiadujemy się o związkach Ligi Muzułmańskiej z Bractwem Muzułmańskim, „Liczyć się należy ze wzrostem aktywności organizacji skupionych we FIOE (Federation of Islamic Organizations in Europe): centrów islamskich, stowarzyszeń i tzw. instytutów, w tym Ligi Muzułmańskiej w RP,

a więc organizacji znajdujących się pod silnym ideologicznym wpływem Braci Muzułmanów. Raczej nie będzie temu towarzyszył rozgłos medialny, aby nie wzbudzać niepokoju władz państwowych. Już obecnie zwraca uwagę niezwykle dbałość FIOE o budowę poprawnego wizerunku organizacji zaangażowanej w dialog międzyreligijny i integrację Europejczyków z muzułmańskimi mniejszościami. W wielu przypadkach się to jednak tylko pozory, mijające się z rzeczywistymi celami działalności” – czytamy w artykule Krzysztofa Izaka opublikowanym w „Przeglądzie Bezpieczeństwa Wewnętrznego” (nr 3, 2011 rok). Artykuł ten dostępny jest na oficjalnej stronie Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Przynależność Ligi Muzułmańskiej do radykałów z Bractwa potwierdziła wcześniej prestiżowa organizacja badawcza PEW Global Research. W tym kontekście nowego znaczenia nabierają słowa arabisty, Bogusława Zagórskiego, który nazwał łączenie Ligi Muzułmańskiej RP z Bractwem Muzułmańskim „pomówieniem”. Lansowany przez media analityk nigdy w publicznej dyskusji nie przyznał, że środowisko związane z Ligą Muzułmańską wpływa na radykalizację nastrojów wśród polskich muzułmanów, karmiąc ich radykalną myślą teologów muzułmańskich.

Liga Muzułmańska wydaje fundamentalistów

W Polsce od blisko dwudziestu lat do obiegu czytelniczego wprowadza się pisma muzułmańskich fundamentalistów. Wydaje je Stowarzyszenie Studentów Muzułmańskich w Polsce. Wielu członków tego Stowarzyszenia działa obecnie w strukturach Ligi Muzułmańskiej RP (w tym także Samir Ismail – do niedawna szef Ligi). W kwietniu 1995, przy wsparciu finansowym Międzynarodowego Domu Wydawniczego I. I. P. H. z siedzibą w Arabii Saudyjskiej, ukazały się pisma Sayyida Qutba. Qutb był głównym ideologiem Bractwa Muzułmańskiego, współtworzył teoretyczne podstawy dla terroryzmu i fundamentalizmu islamskiego. Jego słowa prowadzą do walki członków Al-Kaidy. Zarówno Osama ibn Laden, jak i jego prawa ręka Zawahiri, wyrastali w kulcie Qutba, „nazywanego Leninem dżihadu”. Qutb,

po tym jak został powieszony na rozkaz egipskiego prezydenta, w oczach fundamentalistów islamskich stał się ikoną radykalizmu i uświęconym męczennikiem. Wielkim uznaniem darzą radykała jego polscy wydawcy. Nie tylko nazywają go „wybitnym znawcą islamu i wielkim autorytetem w tej dziedzinie” („Islam religią przyszłości”, kwiecień 1995, s.5), ale także wyrażają następujące życzenie: „Niech Allah ma w swojej opiece Qutba, a Muzułmanów niech obdaruje jego dobrami i cennymi głębokimi myślami (s.7)”.

Qutb nazywa Powszechną Deklarację Praw Człowieka oraz wolności zagwarantowane w konstytucji USA „karłowatymi roślinami lub chwastami, zasianym ręką szatana w ogrodzie duszy ludzkiej. Systemy te nie pochodzą z boskiego źródła w przeciwieństwie do natury ludzkiej; są tworem pychy człowieczej, podstawą autodestrukcji społeczeństw” – argumentuje (s.38). Pochwał pod jego adresem nie szczędzi też Faisal Mawlawi w książce „Prosty wykład głównych praktyk religijnych islamu” (tłum. Jarosław Banasiak, 2003). Mawlawi, zastępca przewodniczącego Europejskiej Rady ds. Analiz i Wydawania Fatw Jusufa Al-Qaradawiego, pisał: „Każdy uczciwy człowiek widzi w słowach Qutba to, że ma on na myśli próbę odnowy i rozwoju”(s.21).

Sam Mawlawi przyznał, że współcześni muzulmanie winni „dążyć do zbudowania społeczeństwa muzulmańskiego i państwa muzulmańskiego od nowa. Zadanie to powinno pozostać głównym zadaniem w życiu muzulmanina, gdyż jest to najważniejszy nakaz szariatu. Jeśli zostanie spełnione, wówczas urzeczywistnione zostaną pozostałe prawa szariatu. Jeśli nie zostaną spełnione, wówczas reszta regulacji prawnych islamu pozostanie martwa” (s. 23).

Część polskich muzulmanów poznała Mawlawiego osobiście. Odwiedził on Polskę w 1995 r. na zaproszenie Stowarzyszenia Studentów Muzulmańskich RP, powiązanego personalnie z Ligą Muzulmańską w RP. Wziął wtedy udział w obozie edukacyjnym zorganizowanym pod hasłem: „Kształtowanie wzorcowej osobowości islamskiej”.

Pakistański fundamentalista Ala Maududi, zwalczający aktywnie reformatorskie ruchy w islamie, doczekał się w Polsce wydania trzech książek. Polscy wydawcy promują go jako wybitnego myśliciela, któremu udało się obalić teorię Darwina. W trzecim już wydaniu jego publikacji pt. „Zrozumieć islam” z lutego 2003 r., duchowny ten pisze wprost: „Dżihad jest największym poświęceniem na drodze ku Allahowi, ponieważ człowiek ofiarowuje nie tylko swoje życie i majątek, ale w pewien sposób poświęca także innych ludzi i to, co oni posiadają. Jedna ze znanych zasad Islamu powiada, że powinniśmy ponosić niewielkie straty dla uniknięcia większych. Czy porównywalna jest strata kilku istnień, kilku tysięcy i więcej, z ogromem nieszczęść, które mogą spaść na ludzkość wskutek zwycięstwa zła nad dobrem, oraz agresywnego ateizmu nad religią Allaha?” (s.94). Maududi zaleca w „wojnie prowadzonej w imię Allaha” ocalić starych, chorych, rannych, kobiety i dzieci. Ta wojna „obowiązuje wszystkich muzułmanów. Jeśli grupa wiernych zobowiąże się do uczestnictwa w dżihadzie, to reszta społeczeństwa zwolniona jest z tego obowiązku. Jeśli jednak nikt nie stanie do walki, odpowiedzialność spada na wszystkich” (s.83).

Z innych partii książki dowiadujemy się, że kobieta może opuszczać dom tylko w razie konieczności, wychodząc winna zakryć całe ciało, tylko jeśli to konieczne może pokazać twarz (s.101), zaś nauka głoszona przez Jezusa „była niczym innym jak ISLAMEM” (pisownia oryginalna, s.32).

Fundamentalisci „za demokracją”

Broniąc Ligi Muzułmańskiej w RP jej przewodniczący Samir Ismail zawsze przypominał o przyjęciu przez nią rezolucji, w której dobry muzułmanin jest także dobrym obywatelem. Również w trakcie ubiegłorocznych wyborów wzywał do partycypacji w procesie demokratycznym. Powoływał się przy tym na autorytet wspomnianych Qaradawiego, Faisala Mawlawiego, czy Taha Jabera Al-Alwaniego, aktywnego w Stanach Zjednoczonych członka

Bractwa, uznanego przez rząd USA za „współspiskowca nie objętego dochodzeniem” w sprawie o finansowanie terroryzmu (więcej na temat Alwaniego w artykule „Bractwo Muzułmańskie w Stanach Zjednoczonych”). To grono autorytetów potwierdza tylko opinię ABW o pozorach ukrywających realizację innych celów.

Związki z wahhabicką Arabią Saudyjską

W działalności organizacji muzułmańskich w Polsce coraz więcej dróg prowadzi do wahabickiej Arabii Saudyjskiej. Wahabizm to najbardziej radykalna forma islamu we współczesnym świecie. Saudyjczycy finansują pisma fundamentalistów w języku polskim, tam studiował też mufti Miśkiewicz (obecnie przewodniczący Muzułmańskiego Związku Religijnego), to oni także sponsorują budowę meczetu na warszawskiej Ochocie, wspierając tym samym Ligę Muzułmańską RP. Przewodniczący Muzułmańskiego Związku Religijnego kieruje zarazem polskim oddziałem Światowego Zgromadzenia Młodzieży Muzułmańskiej (World Assembly of Muslim Youth). Organizacja ta odznaczyła wspomnianego wyżej fundamentalistę Mawlawiego „jako najlepszego działacza islamskiego”, a także sponsorowała polskie wydania pism islamskich radykałów.

Niewiarygodnie brzmią tłumaczenia przewodniczącego Ligi Muzułmańskiej w sprawie finansowania meczetu. Samir Ismail w wywiadach twierdził, że „wszystkie przelewy od sponsorów są kontrolowane przez MSWiA”. Tymczasem rzecznik ministerstwa mówi wprost: „Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji nie posiada i nie gromadzi danych na temat źródeł finansowania budowanego przez Ligę Muzułmańską w RP Centrum Kultury Islamu w Warszawie”. Prowadzący takie sprawy Generalny Inspektor Informacji Finansowej nie może ujawnić, czy przelewy dla Ligi Muzułmańskiej są kontrolowane.

W październiku 2011 roku budowę meczetu w Warszawie, sztandarowego projektu Ligi Muzułmańskiej, odwiedził zastępca sekretarza generalnego Światowej Ligi Muzułmańskiej (World Muslim League) dr Abdurrahman Bin Abdullah Alzeid. WML to

organizacja założona przez Arabię Saudyjską w celu promocji wahabickiej wersji islamu na świecie. Zwłaszcza International Islamic Relief Organization, założona przez MWL, nie cieszy się najlepszą sławą. I chociaż figuruje jako jeden z partnerów Rady Praw Człowieka ONZ, to Rada Bezpieczeństwa traktuje oddziały filipiński i indonezyjski jak organizacje wspierające terroryzm, powiązane z talibami i Al-Kaidą. MWL brała też finansowy udział w zakładaniu organizacji Bractwa Muzułmańskiego w Stanach Zjednoczonych i w Europie.

Samir Ismail we władzach organizacji parasolowej Bractwa

Odżegnujący się oficjalnie od Bractwa Muzułmańskiego szef LM Samir Ismail zasiadał w kierownictwie jednej ze struktur FIOE wspólnie z Abu Shawaribem. W tym czasie przeciwko Abu Shewaribowi i Ibrahimowi El-Zayatowi (przywódcy Islamskiej Wspólnoty w Niemczech (IGD) i członka FIOE) toczyło się śledztwo w sprawie finansowania organizacji terrorystycznych. Z braku dowodów większość zarzutów została oddalonych. Niemniej niemiecki „Der Spiegel” określał Shewariba jako szefa Hamasu w Niemczech. Również rząd niemiecki postanowił wyciągnąć konsekwencje wobec radykalnych organizacji islamskich. Z konferencji islamskiej prowadzącej dialog z niemieckim rządem zostało usunięte tureckie ugrupowanie Milli Görüş. Powodem takiej decyzji był radykalny charakter tej organizacji.

Ismail jest również obecnie członkiem zarządu Europe Trust (ET), organizacji charytatywnej, która finansuje projekty FIOE. FIOE ukrywa istnienie tej zależności, na co wskazuje fakt, że informacje o Europe Trust zostały usunięte ze strony internetowej FIOE w 2005 roku. Aktualna strona FIOE nie zawiera żadnych informacji o ET. Tym niemniej, obecnie dyrektorem naczelnym ET jest Ahmed Al-Rawi, były przewodniczący FIOE (do 2007 roku). Dodatkowo adres kontaktu ET w Wielkiej Brytanii jest jednocześnie adresem byłej siedziby FIOE. FIOE zaprzecza swoim powiązaniom z ET, niemniej jednak dzięki jego finansom FIOE realizuje szereg projektów

religijnych i edukacyjnych na terenie Europy.

Kontakty Samira Ismaila w Europe Trust dają także podstawę do odnowienia dyskusji o dwuznacznym artykule na temat stanowiska prawników muzułmańskich w sprawie okaleczania dziewczynek poprzez praktykę zwaną obrzezaniem (FGM, Female Genital Mutilation), potępianą przez organizacje praw człowieka, ONZ i sporą część muzułmanów. Samir Ismail w artykule „Obrzezanie w prawie muzułmańskim”, posiłkując się swoim autorytetem lekarza pediatry przedstawia całą panoramę stanowisk uczonych w prawie islamskim – od zachęcania do potępienia takich praktyk. Sam nie zajmuje stanowiska, natomiast szanowany przez niego Al-Qaradawi uważa tę praktykę za zalecaną.

Ismail przekłamuje też dane z amerykańskiego pisma „Pediatrics”, pisząc o badaniach nad korzyściami obrzezania przeprowadzanych u dzieci, podczas gdy „Pediatrics” przedstawiało tylko badania na chłopcach. Brak jasnego ustosunkowania się do tego poważnego światowego problemu i nieścistości powiązane z podpieraniami się autorytetem lekarza pediatry powinny stać się przedmiotem badania Komisji Etyki Lekarskiej. Wprawdzie w dyskusjach Samir Ismail twierdził, że jego intencje były inne, ale jak wierzyć w te zapewnienia, skoro tekst był nieczytelny a jemu samemu nie przeszkadza obecność w radzie Europe Trust Alego Abu Shwaima, skazanego we Włoszech prawomocnym wyrokiem na 5 miesięcy więzienia za przeprowadzanie w niehigienicznych warunkach zabiegów obrzezania, m.in. dziewczynek, na terenie jego meczetu w Mediolanie.

Kościół zadziwiająco naiwny

Liga Muzułmańska publikuje też regularnie odezwy FIOE na swojej stronie internetowej. Jeżeli wziąć pod uwagę, że Al-Qaradawi łączy w sobie funkcje szefa Europejskiej Rady ds. Analiz i Wydawania Fatw (ECFR) – jednej z głównych instytucji FIOE – oraz przewodniczy Międzynarodowej Unii Uczonych Muzułmańskich (IUMS), to wysrane z palca i podżegające do

nienawiści oskarżenia wobec egipskich Koptów o gromadzenie broni w kościołach przeciwko muzułmanom, rozpowszechniane przez sekretarza generalnego IUMS pod koniec 2010 roku oraz potępienie późniejszych zamachów w Aleksandrii, umieszczone przez FIOE m.in. na stronach Ligi, wyglądają na czystą hipokryzję wobec chrześcijan.

Warto pamiętać także o tych słowach Samira Ismaila: „Nie mamy związków z Bractwem. Gdzie Egipt, a gdzie my?”. Przewodniczący Ligi zresztą nie odżegnuje się od uznania wobec Jusufa Al-Qaradawiego, duchowego przywódcy Bractwa Muzułmańskiego cytując słowa „znanego egipskiego teologa muzułmańskiego” w wywiadzie dla KAI. Dziwi w tym kontekście postawa niektórych przedstawicieli Kościoła Katolickiego, którym radykalizm Ligii Muzułmańskiej nie przeszkadza współuczestniczyć w dialogu i budować „mostów porozumienia” z Ligą w ramach obchodzonych w Kościele Dni Islamu.

Specjaliści od bezpieczeństwa: Oficjalne pismo Ligi to propaganda islamistyczna

Dokładniej wypowiedziom przedstawicieli Ligii Muzułmańskiej przyjrzał się Waldemar Popiół w monografii z 2009 roku, „Edukacja dla Bezpieczeństwa”, wydanej przez Wydawnictwo Wyższej Szkoły Bezpieczeństwa w Poznaniu. W artykule naukowym pt. „Działalność publicystów muzułmańskich w Polsce jako próba ‘drenażu mózgów’ w kształtowaniu świadomości”, opierając się na publikacji magazynu LM „As-Salam”, pokazuje jak dokonywana jest manipulacja tekstem Koranu w celu indoktrynacji. Przykładowo, o stanowisku przewodniczącego Rady Imamów LM Aliego Abi Issy pisze Popiół tak: „Jeśli poglądy imama Aliego Abi Issy są odzwierciedleniem [poglądów] pozostałych przywódców muzułmańskich w Polsce, to prowadzone działania przez organizacje muzułmańskie należy traktować bardzo poważnie i z uwagą”.

Autor podkreśla też istotne różnice między nową społecznością muzułmanów, a zasymilowanymi polskimi Tatarami. W „As-Salam” stanowisko dające duży kredyt zaufania wydalonemu z Polski

przez ABW radykałowi Achmedowi Ammarowi zajmuje członek MZR Islam Musa Czachorowski, natomiast w wywiadzie dla „Dziennika Bałtyckiego” prof. Selim Chazbijewicz komentuje sprawę następująco: „Jego interpretacja islamu to populizm z elementami socjalizmu i dużą dozą totalitaryzmu. Nie chciałbym żyć w państwie, którym rządząliby tacy ludzie”. (...) „Brak programów asymilacyjnych to także problem Polski. Mniejszość tatarska w Polsce coraz bardziej się kurczy. Natomiast coraz częściej do naszego kraju przybywają imigranci z Azji, Afryki czy Bliskiego Wschodu, którzy nierzadko wchodzą w konflikt z Tatarami na tle światopoglądowym” – ostrzega Chazbijewicz.

Islam przeciw równości płci

Wobec tego narastającego problemu polski rząd jest nadal bierny. Była Pełnomocnik Rządu ds. Równego Traktowania Elżbieta Radziszewska zapewniała Ligę o wsparciu dla planów budowy meczetu. W sprawie wypowiedzi przyszłego rezydenta oraz muftiego Ligi Muzułmańskiej Nidała Abu Tabaqa, negującego równość kobiet i mężczyzn, nie zajęła jednakże stanowiska.

* * *

Fundamentalści w Puławach

Na tegoroczny muzulmański zjazd w Puławach zaproszono osoby, które wśród islamistów mają zapewne status autorytetów. Szejk dr Omar Abd al-Kafi (Omar Abdel Kafi), jest wymieniany jako jeden z pięciu najlepiej zarabiających kaznodziejów w arabskim świecie. W końcu lat 80 odegrał istotną rolę w islamizacji społeczeństwa egipskiego. Uznany został za osobę, która przyczyniła się do salafityzacji Bractwa Muzułmańskiego. Znany szerzej jako „szejk gwiazd”, które namówił do założenia chusty i porzucenia kariery. Stał się ulubionym nauczycielem elit, wśród których szerzył islamski fundamentalizm. Pomimo zakazu działalności w 1993 roku, po tym jak nawoływał muzulmanów do niepodawania ręki Koptom, jego popularność wciąż rosła, między

innymi dzięki rozprowadzonym nagraniem kasetowym. Popierał fatwę na Salmana Rushdiego, a nawet deklarował gotowość jej wykonania. Oddziaływał nie tylko na społeczeństwo muzułmańskie w Egipcie, ale także na radykalnych muzułmanów w innych krajach. Jak podaje „The Telegraph”, niedoszły terrorysta-samobójca Taimour Abdulwahab al-Abdaly zamieścił w internecie liczne kazania Abdel Kafiego.

Druga zaproszona osoba mogłaby być przykładem pozytywnego stosunku islamu do kobiet. Ingrid Mattson to pierwsza konwertytka i pierwsza kobieta, która została liderką dużej muzułmańskiej organizacji w Stanach Zjednoczonych. Ta organizacja to jednak Islamskie Towarzystwo Ameryki Północnej (ISNA – Islamic Society of North America). ISNA to organizacja parasolowa Bractwa Muzułmańskiego w Stanach Zjednoczonych. Pod jej skrzydłami funkcjonują inne organizacje, także te finansowane przez Arabię Saudyjską (np. North American Islamic Trust, NAIT). NAIT jest właścicielem, według różnych źródeł, od 25% do 50% meczetów w Stanach Zjednoczonych. ISNA ma wciąż w Stanach Zjednoczonych status nieoskarżonego współkonnspiratora w najgłośniejszym procesie o finansowanie terroryzmu (sprawa Holy Land Foundation). W radzie NAIT Mattson zasiadała wspólnie z Muzammilem H. Siddiqim, byłym aktywistą fundamentalistycznej, pakistańskiej partii Dżamaat-e-Islami. Siddiqi popierał terroryzm, wygłaszał antysemickie wypowiedzi i otwarcie wzywał muzułmanów, by nie zapominali, „że rządy Allacha mają być ustanowione na wszystkich ziemiach, i nasze wszystkie wysiłki powinny zmierzać w tę stronę”.

Mattson w wielu swoich wypowiedziach i na prowadzonych kursach uniwersyteckich poleca dzieła fundamentalistów – Qutba i Maududiego. Zarzuca się jej wybielanie palestyńskiego terroryzmu, czy przedkładanie lojalności wobec religii nad lojalność wobec państwa. Niewiarygodnie brzmią jej zapewnienia, że w Stanach Zjednoczonych nie ma uśpionych komórek terrorystycznych, ogłoszone tuż po tym jak założyciel ISNA Sami Al-Arian został skazany w procesie o finansowanie

terroryzmu.

Pomimo tego wszystkiego Mattson cieszy się dobrymi kontaktami z amerykańskimi politykami, wygłaszała nawet modlitwę w trakcie nabożeństwa inaugurującego prezydenturę Baracka Obamy. Widać prezydentowi USA nie przeszkadza fakt, że wyróżnił osobę, związaną z organizacją, którą służby federalne uważają za powiązaną z Hamasem, oficjalnie uznawanym przez Stany za organizację terrorystyczną.

Wobec powyższych faktów trudno dalej utrzymywać złudzenie, że problem radykalnego islamu Polski nie dotyczy. Jedno jednak może szokować: skala kłamstwa, rażąca naiwność wielu dziennikarzy i bierność władz, które już teraz nie mogą powiedzieć „Nie wiedzieliśmy...”.

Piotr Ślusarczyk

dziennikarz euroislam.pl